

Bolesław Leśmian

R O M A N S

Muz: Tadeusz Woźniak

Romans śpiewam, bo śpiewam! Bo jestem śpiewakiem!
Ona była żebraczką, a on był żebrakiem.

Pokochali się nagle na rogu ulicy
I nie było uboższej w mieście tajemnicy..
Nastąpiła noc majowa, gwieździście wesół,
Siedli - ramię z ramieniem - na stopniach kościoła.

Ona mu podawała z wyrazem skupienia
To usta do pieszczoty, to - chleb do gryzienia.
I tak, śniąc, przegryzali pod majowym niebem
Na przemian chleb - pieszczotą, a pieszczotę - chlebem.

Romans śpiewam, bo śpiewam!.....

I dwa głody sycili pod opieką wiosny:
Jeden głód - ten żebraczy, a drugi - miłosny.
Poeta, co ich widział, zgadł, jak żyć potrzeba?
Ma dwa głody, lecz brak mu - dziewczyny i chleba.

Romans śpiewam, bo śpiewam!.....